



Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU		Z POCZTĄ	
Rocznie 5 Zł.	60 kr.		
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „		
Ćwierćrocznie 1 „	15 „		
Dotatek rocz. 2 Złr.	10 „		

Za granicami Państwa Austryjskiego drożej o wartość marki pocztowej.

Redakcyja i Expedyccya „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

XXIII.

Zawiść polityczna pomiędzy dwoma Państwami, dwoma cesarstwami, w średnich wiekach, rzymsko-frankońskim na Zachodzie, a bizantyńskim na Wschodzie, najgłówniejszym stała się powodem rokoszu czyli szysmy pomiędzy kościołem łacińskim, czyli zachodnim, a greckim czyli wschodnim. Rozszczepienie to w tym samym prawie przypada czasie, co i nawrócenie do chrześcijaństwa ludów sławiańskich na północnym wschodzie od obu tych Państw położonych. Oba kościoły pracowały nad tém nawróceniem Sławian. Jedna część Sławian nawrócona przeto została do kościoła łacińskiego, druga do kościoła greckiego.

Niestety, zawiść i odszczepieństwo jakie rozdarły jedność wiary w narodach romańskich i greckich, przeniosły się tym sposobem i do Sławiańszczyzny, i stały się powodem walk bratobójczych, mianowicie w Carstwie rossyjskiem, które bizantyńską nienawiść ku zachodniemu latinizmowi przyjęło w spuściznie, jakoby w zastępstwie Carogrodu z nad Bosforu, i polityki jego. I w barbarzyństwie swém mniema, iż zdoła niweczyć cywilizacyę z zachodniego łacińskiego chrześcijaństwa wypływającą, postawiwszy obecnie w swém zaślepieniu na ostrzu miecza pytanie życia lub zagłady cywilizacyi romańskiej lub bizantyńskiej w Europie.

Nie może być dwóch słońc na niebie, nie mogą być dwa kościoły prawdziwe na ziemi, któreby się sobie wzajemnie sprzeciwiały. „Jeden Bóg, jeden chrzest, jedna wiara,” mówi Pismo św. Jeżeli więc dwa kościoły staną przeciw sobie, jeden tylko z nich może być prawdziwy, drugi koniecznie błędny. Jeden tylko może stanowić Królestwo Boże na ziemi, drugi

koniecznie rokosz, odszczepieństwo, przeciw temuż Królestwu Bożemu.

Gdy jakiemu człowiekowi utną nogę, a następnie rękę, ta noga i ta ręka żyć przestają, ale człowiek przez to jeszcze nie umiera. Ta część człowieka przy której jest głowa, stanowi taką całość, iż człowiek ten żyć jest w stanie.

Przy odszczepieniu się kościoła greckiego a następnie grecko-sławiańskiego od łacińskiego, kościoły te żyć przestały, strętwiały, obumarły, jak n. p. drzewa w zimie, ale kościół łaciński wciąż żyje, bo z nim jest głowa Kościoła, czyli Papież w Rzymie, następca Piotra świętego.

Polacy i Rusini od Kazimirza Wielkiego w jedno połączeni Państwo, nie mieli żadnej przyczyny utrzymywać i żywić bezrozumną zawiść i przeciwieństwo między dwoma temi kościołami, i owszem pracowali wspólnie nad połączeniem i zjednoczeniem swoim, które też szczęśliwie nastąpiło.

Po upadku Polski posłannictwo pielęgnowania tego zjednoczenia obu kościołów, mianowicie przeciw niszczącej to zjednoczenie potędze rossyjskiej, Opatrzność widocznie przeniosła na austryackie mocarstwo.

Po Unii Brzeskiej oba te kościoły w zasadzie czyli w teorii ze sobą zjednoczone zostały. Praktyczne tegoż zjednoczenia przeprowadzenie z natury rzeczy pozostawione być musiało czasowi, w którym jak zwykle wyrabia się zwyczaj, obyczaj, nauka, a z nią coraz jaśniejsze poznanie rzeczy, i coraz dokładniejsze i powszechniejsze tegoż poznania zastosowanie do życia powszedniego i społecznego.

Pytanie tedy zachodzi, czyli nie już niepozostaje do życzenia co do coraz dokładniejszego i szczegółowszego przeprowadzenia świętego zjednoczenia?

Stawiając to pytanie zastrzegamy się z góry i przedewszystkiem przeciw wszelkiemu latinizowaniu wschodniego obrządku, lub przeciąganiu na łaciński obrządek. Mamy w tém za sobą powagę stolicy apostołskiej. —

Zamierzamy tedy w następnym artykule, przedstawić myśli nasze, jakim sposobem na zasadzie zupełnej równości obojga obrządków, węzeł świętej jedności w naszej prowincyi, jak najnierozzerwalniej ścieśniony być może. — X. W. Serwatowski.

O MORALNOŚCI NIEPODLEGŁEJ, która jest praktycznym ateizmem.

przez
Księdza Dupanloup'a, biskupa orleańskiego.

I. Pozytywizm.

Ciąg dalszy.

Tak więc chociaż nie ma Boga w nauce pozytywistów, będzie tu jednak religija, religija ludzkości. Będzie tu „cześć indywidualna ludzkości, zasadzająca się na największem uwielbieniu jej najlepszych wyobrazicieli (1); i cześć publiczna ludzkości, której rozwój wymagał świętych, (2).” Założyciel pozytywizmu posuwa się do tego, że idzie do kościoła św. Genowefy, by tam ogłosić tę religiją za uroczyste wprowadzoną: „żaden skrupuł powiada, nie może przeszkodzić, poświęceniu Panteonu na prawdziwe jego przeznaczenie.” (3).

(1) *Appel aux conservateurs* str. 41. (2) *Tamże*, str. 118.

(3) *Appel aux conservateurs* str. 119. Zresztą, jeżeli wiedzieć chcemy jaka to będzie w swem urzeczywistnieniu, ta cześć ludzkości, a jak mówią pozytywiści: „uroczyste idealizowanie wielkiej Istoty,” możemy poradzić się kalendarza pozytywistów (czwarte wydanie).

Oto wyciąg z tego kalendarza:

		Abstrakcyjna cześć ludzkości.	
Stany przygotowane	Związki zasadnicze	1 - y miesiąc <i>Ludzkość</i>	} św. tyg. związ. } Zachodnie Narodowe Prowincyj: Gminne
		2 - i miesiąc <i>Małżeństwo</i>	
		3 - i miesiąc <i>Ojcowstwo</i>	
		4 - y miesiąc <i>Synowstwo</i>	
		5 - y miesiąc <i>Braterstwo</i>	
		6 - y miesiąc <i>Domownictwo</i>	
		7 - y miesiąc <i>Fetyzizm</i>	
		8 - y miesiąc <i>Politeizm</i>	
		9 - y miesiąc <i>Monoteizm</i>	
		10 - y miesiąc <i>Kobieta</i>	
Funkcje normalne		czyli życie tkliwe	} święta tygodn. } Matka Siostra Małżonka Córka
		11 - y miesiąc <i>Kapłan</i>	
		czyli życie kontempl.	
		12 - y miesiąc <i>Proletariat</i>	
		czyli życie czynne	
15 - y miesiąc <i>Przemysł</i>	} święta tygodn. } Bank Handel Fabrykacja Rolnictwo		
czyli siła praktyczna			

Słowem jestto uwielbianie człowieka wzniesione na gruzach czci Boga. Starożytną apoteozę, wyobrażaną przez rzymską podłość, wznowił pozytywizm. Ludzie krwi choiwi i namiętni, tacy jak Cezar, August, Adryjan, brak tu tylko jeszcze Antonijusza, dalej Kromwel, Ludwik XI, Boccacio, Rabelais, Aryjost, mieszczą się w tym Panteonie.

Czy to jest bezbożność? Czy to szaleństwo? Jedno i drugie.

Jestto bezbożność szaleństwem ukarana.

Może ktoby sądził, że podobne nieczne czyny są nieszkodliwe dla samej ich niedorzeczności, i że nie potrafią stać się zaraźliwymi. Jakżeby się mylił!

Kiedy wydałem moją *Przemowę do ojców rodzin*, robiono mi uwagę, że przesadzam niebezpieczeństwo, że te obrzydłe doktryny znikną wnet po zjawieniu się, że nie zrobią żadnego postępu..... Otóż nie, one idą, przyspieszają swój chód, posuwają się coraz bardziej naprzód między robotnikami i w pośród młodzieży.

Po ukazaniu się już mej przemowy, przed kilku dniami nawet, czytałem w liście zwolennika i egzekutora testamentu p. Comte p. doktora Robinet, lekarza paryskiego, list adresowany do redaktora *Avenir nationale* i *Morale indépendante* pana Morin, tak datowany, zgodnie z kalendarzem pozytywistów, „Paryż, 17 Shakespeare, 78 (24 września 1866);” czytałem mówię w tym liście te oto pouczające szczegóły: „Od czasu śmierci Augusta Comte'a, pozytywizm dalej się rozwija, nie tylko w Europie, we *Francyi* i *Anglii*, lecz także w *Ameryce* północnej i *Ameryce* południowej, tak przez *propagowanie swjej nauki*, jak i przez *postawę swych instytucyj*.” (1).

I we *Francyi* codziennie ogłaszają liczne pisma, wydawane nakładem znanych księgarni, ludzie, którym odmówić nie można wykształcenia umysłowego, w których to pismach, ateizm ukryty po za zasłoną doktryny pozytywistów, śmiało wygłaszano w imię umiejęt-

Dnie tygodnia w religii pozytywistów w ten sposób się nazywają:

Poniedziałek	Maridi
Wtorek	Patridi
Sroda	Filidi
Czwartek	Fratridi
Piątek	Domidi
Sobota	Matridi
Niedziela	Humanidi

Ograniczam się na tym ustępie: uwalniam czytelników od wzorów istot czczonych:

(1) P. doktor Robinet cytuje na poparcie swych słów cześć licznych „publikacyj politycznych i socyalnych, wydanych w 1856 i 1866 przez pp. Congrève, Magnin, Bridges, Hut-ton, Harisson, Beesty, Parler, Cookson itd. a wszystkie są „zastósowaniem nauki pozytywistów; i takie pismo pp. Edger i Hale o *filozofii, polityce i religii* pozytywistów i pisma p. „Brandaò, w *Ameryce* południowej.” *Journal de Belfort*, 3 listopada 1866.

ści; i oto dlaczego obowiązkiem moim jest, acz prawda smutnym, lecz nie mniej przeto obowiązkiem, powrócić do wszystkich tych rzeczy.

Mam przed sobą dzieło o wychowaniu, wydane przed trzema laty przez zapalonego zwolennika p. Augusta Comte, lekarza paryskiego p. Bourdet, który raz na pierwszej stronnicy swęj książki wyznaje otwarcie, że ateizm, nazwany przez niego formą umiejętności, zastępuje dziś wiarę w Boga, którą zowie formą teologiczną. —

Ateizm do takiego stopnia odurza tego zwolennika p. Comte, iż wyobraża sobie, że ludzie raz wyzuwszy się z wiary w Boga i z jego *samowładnych przywidzeń*, pozbędą się tymsamym tego, co p. Bourdet zowie *ostatniemi szczątkami kosmicznego fatalizmu*.

„Forma naukowa, z istoty swojej przeciwna formie teologicznej, zastępuje tę ostatnią.... *Hipoteza*, którą Laplace pogardził (*istnienie Boga*) nie może zająć miejsca w rezultatach encyklopedycznych, należących do formy nowęj; będzie ona jeszcze czas jakiś *udziałem i ucieczką* ludzi bojaźliwych, zacofanych lub nieoświeconych.” (1)

Zresztą, nie zapomniał o tym ten, którego większość pozytywistów uważa dziś za swego wodza, a którego p. doktor Bourdet nazywa „*tlómaczem nauki, upoważnionęj przez wiedzę i biegłość* (2);” wyraził ateizm doktryny pozytywistów w wyrazach, jeżeli można, dośladniejszych jeszcze:

„*Idea istoty teologicznej, jakiejkolwiek.... jest, jak powiedział Laplace, hipotezę odtąd już bezużyteczną*.” (3)

Gdyby, dla czysto osobistego zadowolenia, zatrzymać ideę jakiejkolwiek istoty teologicznej, *wielolicznej lub jednęj*, trzebaby wtedy ją pojmować, jako *sprowadzoną do nicości i do funkcyi imiennęj i nadobowiązkowęj*.” (4)

Ponieważ Bóg według nich już nie istnieje, i nie służy do niczego, nie trzeba więc już mówić o Bogu, ani w umiejętnościach ani nawet w wychowaniu młodzieży, a p. Bourdet napisał dzieło *o wychowaniu pozytywnym*, gdyż „*nowa filozofija zamierza zastąpić pedagogikę, zbudowaną na abstrakcyjach teologicznych i metafizycznych*” (Bóg i dusza) „*przez wychowanie, oparte na zasadach pozytywnych i konkretnych* (5),” czyli mówiąc po polsku, przez wychowanie ateuszowskie i materyalistyczne, gdyż p. Bourdet odrzuca hipotezę duszy, równie jak hipotezę Boga: a w jakim stopniu materyalistyczne, można widzieć na str. 93, której nie śmiem przytaczać. Ten ateizm wszelako i ten materyalizm nie przeszkadzają autorowi mówić o religii, jak p. Comte; gdyż, jakto już mówiliśmy, w obec sy-

stematyzacyi biologicznej, człowiek jest *zwierzęciem — czcicielem*.” (1)

Wychowanie więc pozytywistów da młodzieńcowi religiję; nauczy go cześć, nie Boga, lecz ludzkość. „*Dogmat pozytywny naprzekór swęj nazwie, nazywa się czięią i ta cześć przeznaczona na to, aby nas opanowała, krępowala nasze uniesienia, jest Ludzkością!* (2)” Ona to jest tym Bogiem, o którym p. Guérout powiedział raz pewnego dosyć zřęcznie pozytywistom: „*Znam go zanadto dobrze, bym miał ochotę uwielbiania go*.”

Tego jednak Boga pozytywiści czynią wszystkim, czym tylko mogą, ażeby ugruntować jego bóstwo i jego cześć, trzeba powtórzyć ich słowa: „*nowy dogmat objawia nam wielką i najwyższą istność, Ludzkość*.” (3)

Ciąg dalszy nastąpi.

K o ś c i o ł i tegoczesna Cywilizacya.

Przeciwnicy kościoła nie zdołali pojąć głębokiego ducha jakim wiek XIII. był przejęty, czyli powiedzmy raczej nie pojmowali głębokiego ducha średniciecznych czasów, których początek nie jak oni twierdzą od początku wieku szesnastego lecz od nawrócenia Franków na wiarę chrześciańską liczyć się winien. Błąd ich pod tym względem ztąd pochodzi, że tak oni jak i ich poprzednicy historię do swęj filozofii naciągają. Z tego nieszczęsnego połączenia utworzyła się fałszywa filozofia historji, w której jedne po drugich zajęły miejsca wszystkie prózne systemata, w którą dalej wsunął się nie pewny, nie dostateczny spirytualizm, a nakoniec panteizm ów ostateczny kał ziemskiej pychy. Tak jest albowiem w istocie, i doświadczenie stało się tego dowodem, iż od chwili co racjonalizm włada filozofią historji, w tej ostatniej, to jest w filozofii historji przebija cel główny zupełnego zaparcia Boga i kościoła Bożego. Wtedy się z rąk mniemanego filozofa wysuwa Boska pochodnia, która sama tylko przeszłość oświeca, i cechę tejęj przeszłości jedynie rozpoznawać dozwala. Wtedy wieki minione, które bada myśl pozbawiona życia i światłości już nie pod inną się okazują postacią tylko jako ponure śmierci państwo. Takimi w pustyniach Egiptu ukazują się nam sfinxy, o sceptycyzmie owęj śmierci duszy niemym, i nieruchomým wzroku, lub też olbrzymie piramidy z martwą grobowców postacią.

Prawdziwa filozofia historji, przeszłość podług planu Bożego wysnuwa, a Chrystusa Pana punktem środkowym tejęj przeszłości być uważa. Wiedzy tejęj pomnikiem jest Bossueta *rozprawa o historji powszechnęj*. Wtedy

(1) Str. V, VI. — (2) Str. VII.

(3) *Conservation, Revolution, Positivism*, str. 298.

(4) *Conservation, Revolution, Positivism* str. 297.

(5) Str. VII.

(1) *Tamże*, str. 84.

(2) *Tamże*, str. 350.

(3) *Gonserv. Revol. Posit.* str. XXXI.

w historii jej właściwe przedstawia się życie, w sztukach, w naukach właściwa ich przemawia mowa, a bieg wypadków rozważany tworzy wiedzę wzniosłej piękności, która wszelkie obejmuje przedmioty — Chrystus Pan światłością jest historyj. Chrystus Pan jest punktem środkowym wszystkich wieków. Chrystusa Pana na świat przyjsie widział Prorok w odległości wieków kiedy mówił: „*Panie dzieło Twoje w pośrodku lat, ożyw je, w pośrodku lat oznajmisz: gdy się rozgniewasz, wspomnisz na miłosierdzie.*”

Od tego dzieła niezmierniej wielkości kto na jedną chwilę odwrócił oczy, utracił od jednego razu całą przeszłość pojęcie. Tego strasznego upadku nie inaczej człowiek ustrzedz się może, jak gdy się najgłębiej tą prawdą przejmie, iż wiara Chrystusa Pana jest dla ludzi drugiem powtórnem ich stworzeniem: *Siedzące w ciemnościach i w cieniu śmierci więźnie, w niedostatku i w żelezie. — I wywiódł je z ciemności i z cienia śmierci i okowy ich połamał* (Psalm 106. 10, 11.) — Tak też Izajasz: *Lud, który chodzą w ciemności ujrzał światłość wielką, mieszkającym w krainie cienia śmierci światłość im weszła* (Izajasz, rozdział 9—2,) ale Psalmista Pański dobitniej jeszcze się wyraża gdy mówi: *Lud, który będzie stworzony, (Populus qui creabitur) będzie Pana chwalił.* Jakżeż się spełni to stworzenie? posłuchajmy dalej króla proroka: *Panie wypuścisz ducha Twego, a będą stworzone, (et creabuntur) i odnowisz oblicze ziemi.* Będzie więc lud stworzonym, to jest lud chrześcijański. Stanie się nowe świata stworzenie, a tём stworzeniem będzie przeistoczenie świata, będzie powołanie dusz ze śmierci do życia przez chrześcijaństwo. W tём zaś powtórnem świata stworzeniu początek wzięły epoki tegoczesne, są one bezpośrednio Chrystusa Pana i kościoła Jego dziełem, do Chrystusa Pana albowiem należą wszystkie, *do Chrystusa, który był wczoraj i dziś, ten i na wieki.* (List do Żydów.)

Po wyłożeniu najważniejszego ustępu zaczynam mówić od razu o tegoczesnem społeczeństwie. Wpóśród tworzących go i układających pierwiastków, dwa główne pierwiastki widzimy co nad wszystkiemi innemi górują. Społeczeństwa czyli chrześcijaństwa podstawą żywotną jest plemię Jafeta, to jest plemię, do którego Europy ludy należą. Lecz znów w chrześcijaństwie dwa oddzielne rozróżnić musimy pierwiastki: z jednej strony prawdę objawioną, a z drugiej duch pokolenia Sema przez który Bóg przemawiał w osobach swoich proroków, i z którego wyszło *Słowo, które się stało Ciałem.* Punktem wielkiej wagi, który nam uważać przychodzi, iż nadprzyrodzona prawda jaką Pismo święte zawiera, wyrażoną jest w kształtach geniuszowi Sema właściwych, w taki sposób, że stosownie do naturalnego ludzkiego charakteru kształty te nieoddzielnie się łączą z działaniem jakie objawienie miało na duszach. Ludy

plemienia Jafetowego nawracając się do Ewangelii przez to samo uległy wpływowi ducha wyższego, ducha Boga dzieci Sema. Jako widzimy przez sztukę, jak to widzimy przez filozoficzne działania Grecyj, jak to jeszcze widzimy przez głęboką Rzeczypospolitą Rzymską politykę, doskonałość życia przyrodzonego, z każdego rodzaju do tegoż zdolnością, Jafeta była udziałem; ale Sem, z powierzonym mu świętym skarbem objawienia otrzymał ducha pobożnego i o rzeczach Bożych rozmyślającego. — Widzimy zaś złączenie ducha obu plemion w utworzeniu się nowo stworzonego narodu, to jest narodu chrześcijańskiego.

Udział, który obadwa tak Jafet jak Sem w wykonaniu zamiarów Boga mieli, było spełnieniem proroctwa Noego, proroctwa co nad wszystkie inne najdawniejszem i najbardziej ważnem było proroctwem. Bóg sam albowiem Adamowi przyszłego obiecał Zbawiciela. Powtórzmy tutaj uroczyste Zbawiciela słowa: *Błogosławiony Pan Bóg Sema.* Widzimy więc tutaj jak jasno jest oznajmionem Semowi przyszły udział pełen chwaly jego. A teraz dla Jafeta: *Niech rozszerzy Bóg Jafeta (Dilatet Deus Jafet) i niech mieszka w namiotach Semowych.* (Genesis r. 9. 26, 27.) Wejdzie więc Jafet do Sema namiotów czyli do objawionej prawdy, do nadprzyrodzonej wiedzy, którą Sem przechowywał jako depozyt mu powierzony. Wejdzie doń powiadam z własnym sobie duchem, ale jak to już uważałem znacznie wtedy żyć natchnionym Sema duchem. Jafet, jak nam to najwyraźniej oznajmia Pański Psalmista, duchem Sema kochać i chwalić będzie Pana.

Niech to, powiada mówiąc o naukach jakie to św. zawierają pieśni: *Niech to napiszę rodzajowi potomnemu, a lud który będzie stworzony będzie Pana chwalił.* Psalm 101. 18. Dopotąd Jafet żyć będzie, dopotąd wielkim będzie, dopóki słowa Boga i przechowanym przez Sema podaniem wiernym pozostanie, dopóki duch Sema będzie dlań pokarmem. Lecz od chwili w której się od Sema oddali, i od niego odłączy, od chwili w której Sema namioty opuści, od tej chwili nastąpi upadek i śmierć jego. Na tój zasadzie myśli opiera się cała tegoczesnych ludów historia i wychowanie ich, rozwijanie się postępowe, a nakoniec upadek, który w czasach dzisiejszych szybkim i nagłym przybliży się krokiem.

Zanim przystąpimy do owego wieku XIII, którego przeciwnicy nasi bezrozumnie pełni pogardy, gwałtem chcą cofnąć do jakiegoś jeszcze dzikiego wieku średniego, spojrzymy szybko na ów ruch umysłowy co się utworzył w ciągu poprzednich dwu wieków i w tak znakomity sposób powiększył. Tu przyznamy działanie obu semickiego i jafetyckiego pierwiastków. W wieku XI Anzelma ś. umysł wyższy okazuje w swoich pismach istniejącą spójnię pomiędzy rozumem i wiarą, *fides quaerens intellectum*, wszakże duch ów tak wielki wpływ na nim wywierca, iż Anzelmowi się zdaje, że w widze-

niu miał dowód pewny o Istocie Boga. Bruno święty równoczesny drugiego św. Augustyna stawia dowód przez założenie zakonu Kartuzów jak wówczas wielka była siła władzy rozmyślenia. W następnym wieku Abailard Jafetowego ducha z własnych mu granic po nad miarę wyprowadza, albowiem tajniki wiary przez rozum chce dowodzić, lecz nadejdzie chwila w której się powstrzyma, gdyż słów mu zabraknie przed Opata z Clairvau (św. Bernarda) słowami. Ten zaś to na wzór proroków w pustyni duch w samotności natchniony. Ów święty syn świętego Benona, który żył w Bogu i cały jaśniał światłością z góry, który robił cuda, którego porywającą była wymowa, panował nad swoją epoką, jak jeszcze może nigdy żaden człowiek nad swoją. Jest On uosobieniem ducha Semickiego, pogardza formą nauki, prawdę z miłością w jej samej uważa istotą, a tak cudownie Pismo święte zgłębia, że kiedy tajemne tegoż znaczenie tłómaczy, kiedy go stosuje do przepisów życia, zdaje się przemawiać nowym Boga językiem.

Ów wiek dwunasty już tyle przez swoje wielkie katedry i nauczanie znakomity, zbogacił Bernard święty wzrastającą chrześcijańskiej architektury wspaniałością, jako też olbrzymiem Europy nad Azją wyniesieniem. Wiek ten najświetniejszą stanowi epokę. — Wiek ten jeszcze posiadał świętą Hildegardę, a tej świętej umysł znakomity nie dosyć że odgadł i poznał tajemnice życia mistycznego, lecz tajemnice tworzenia kuli ziemskiej.

Przejście z dwunastego do trzynastego wieku przedstawia wypadek wielkiej wagi, albowiem żywioł mieszczański coraz się zupełniej od żywiołu wiejskiego oddziela. Ten ostatni, to jest żywioł wiejski, który aż do końca jedenastego górował wieku, w wieku dwunastym walczyć musiał przeciw żywiołowi miejskiemu, który miał jakoby zakonodawcę w osobie Zbawiciela.

Od tej zaś chwili wraz z powiększeniem królewskiej władzy, wraz z utworzeniem parlamentu, z założeniem Uniwersytetów, których działanie na umyśle coraz się silniejszym stawało, miasta większego nabięrały znaczenia, i w wieku trzynastym panował żywioł miejski. Jednakowoż nie zupełną była ta przewaga. Zesłał Bóg w tym czasie świętego Dominika i świętego Franciszka z Assyżu. Tych sławnych Zakonodawców usiłowania miały właśnie na celu pokonywanie bezprawioń jakie są wynikiem wielkiego w jednym punkcie nagromadzenia ludzi. Wtedy żywioł miejski, i żywioł wiejski ukazały się precudnie w obopulnem działaniu, w jednym i tém samym związane ogniwie, pierwszy jako głowa, drugi jako serce społecznego ciała. Do miast należał kierunek głowy wszystkiego, ale miasta (mówimy tutaj o przedostatnich XIII wieku latach) nie osłabiały mocy działania wiejskiego, lecz życie ode wsi czerpały. Zamiłowanie samotności,

nawyknienie rozmyślenia, były życiem dla miast rozumującego umysłu.

Stała się więc doskonała równowaga pomiędzy duchem Jafeta i duchem Sema, ludność zaś umysłowa na wzór człowieka mocno zbudowanego, i który całą swoją posiada siłę, stała się gotową do spełnienia wielkiego czynu.

Rozwój umysłowy trzynastego wieku nosi cechę potrójną, cechę nauki, cechę poezyj, cechę sztuki. Z pierwszego najprzód punktu rozważać go będziemy. Umysły w tej epoce najwyższej pojmowały naukę: gdy jej za najgłówniejszy cel zadawały najwyższe dobro, to jest samego Boga posiadanie, uważały ją przez to samo jako tę, która wszelkie rzeczy obejmuje, której modłą i przewodniczącą światłością jest mądrość t. j. przedmiotów wiedza. Gdy w ten jest sposób uważaną, nauka aby była budującą musi zawierać z jednej strony wiedzę objawioną prawdy, z drugiej zaś wiedzę przyrody, znajomość działania filozofii, a zwłaszcza syllogizmu, a nakoniec znajomość właściwej metafizyce mowy.

Spełnienie obu tych warunków było pierwsze Sema, drugie Jafeta zadaniem: do wieku zaś trzynastego należało wypełnić obadwa zarazem, — któż albowiem przedsięwziął zgłębienie nadprzyrodzonej prawdy przez wpatrywanie się w Boga duchem mistycyzmu? — kto przedsięwziął ułożenie tej samej prawdy, a zarazem prawdy przyrodzonej w odrębnej Arystotelesa mowie? — następnie połączenie w jedno ciało żywiołów rozmaitych wiedzy rozsianych w ciągu minionych wieków? — Tego wielkiego dzieła podjął się Albert Wielki i społecznie jemu — dokonał zaś Anioł Szkoły. (S. Tomasz z Akwinu.)

Jak widzimy summa teologiczna świętego Tomasza z Akwinu jest pomnikiem nadzwyczajnej wielkości. Pomniku tego Bóg jest szczytem, człowiek częścią podrzędną, a logicznie mówiąc Chrystus Pan Bóg Człowiek punktem środkowym. Summę teologiczną możnaby podług mojego zdania nazwać: Wcieleniem Niebieskiego ducha Sema w dotykalne kształty filozoficznego ducha Jafeta. — Jest to dzieło niepojęte jeżeli przedewszystkiem nie zważymy życia nadprzyrodzonego, jakim łąska umysł obdarza.

W istocie pełnym technie cudem cały układ umysłu anielskiego Doktora. — Nie jest że zarazem rozumem najbardziej rzeczywistym umysł mistyczny który rozbięra pieśń nad pieśniami i tajemnice Izraela proctw? Ten sam umysł, którego pokarmem jest rozpa miętywanie i zachwycenie, ten sam umysł, który z Chrystusem Panem niepojęte prowadzi rozmowy, któremu się ukazuje Matka Boża, Piotr i Paweł Apostołowie, ten sam umysł używa mowy praktycznej dla wyrażenia istoty rzeczy. Ten sam Mąż święty, któremu wzniosło do Przenajświętszego Sakramentu Nabożeństwo zawdzię-

czamy, ten sam święty z żarliwości serafickich króla Proroka, przechodzi od razu do zimnych i ostrych syllogizmów dowodów.

Lecz jakimże sposobem te przeciwne dążenia działały w tak doskonałej jedności czynu? Tu nam uwielbiać przychodzi to powtórne dusz stworzenie nad którym powyżej się zastanowiłem. Życie nadprzyrodzone jakim łaska przenika duszę, włada, kieruje, przeistacza życie przyrodzone w tej duszy. Śmiało więc powiedzieć można, że święty Tomasz z Akwinu jest oczyszczonym, powiększonym Arystotelesem, *Deus dilatet Japhet*—jest Arystotelesem, którego łaska Boża przeistoczyła, i do stanu świętości wyniosła. Nie dosyć może jest rzeczą wiadomą jaki w Aniele Szkoły był napływ życia Bożego.—Jak często wpadał w zachwycenia.—

Po dwa razy go widziano jak wyniesiony w powietrzu rozmawiał z Panem nad Pany, a Pan te znane do niego wyrzekł słowa: Napisałeś Synu mój jak należało o mojego *Ciała Sakramencie*.—*Tomaszu dobrze o mnie napisałeś: Jakaż będzie nagroda Twoja?* Mówimy tutaj o zjednoczeniu przez miłość duszy z jej stwórcą, ale cóż nam powiedzieć wypadnie o tym drugim zjednoczeniu, o zjednoczeniu nieskończonym umysłu z Bogiem w istocie prawdy? Tomasz święty był w Rzymie kiedy miało miejsce następujące wydarzenie, które przytacza historyk jego: „Wtedy” powiada ksiądz Baseille, wtedy Rzym naocznym był świadkiem jednego z tych cudów umysłu co niepojętemi na zawsze pozostaną.—Tomasz z Akwinu tłumaczył dzieło Boëra, w którym o przenajświętszej Trójcy mowa — tymczasem pochodnia, którą w rękę trzymał, zgorzała, i przez czas jakiś paliła mu palce, a poczucie tego fizycznego bólu nie zrobiło wrażenia na duszy w rozpamiętywaniu prawdy zatopionej. Starożytność świecka świadkiem była jak silna wola sprawiała ten rodzaj rozdziału pomiędzy duszą i ciałem, lecz umysł nie sprawiał tego nigdy. I Geniusz Tomasza św. przedstawia się nam przejęty onem pięknym porywającym siły i tajemniczej wielkości jaką owoczesny Artysta z upodobaniem nadawał kamieniom.

Summa teologiczna przedstawiać może niektóre z tych niedoskonałości od ludzkiej słabości nieoddzielnych. Uważmy że wielki nauczyciel ściśle się trzymający wiedzy, nie naucza o Dziewicy Niepokalaném Poczęciu, zanim się o tym nie wyraził sam kościół boży, święty mąż nie chce stawić prawdopodobnego wyjątku zasadzie Bożej, której prawidłem, dla wszystkich ta sama jest potrzeba odkupienia. Jednakowoż summa teologiczna Anioła Szkoły uważaną była zawsze, ile to bydyć może za samą prawdę. Nikomu kościół takiej czci nie oddawał jak jej twórcy. Papież Jan XXII. powiedział o Tomaszu św. iż on jeden większém światłem obdarzył kościół jak wszyscy inni Doktorowie razem. Podczas Koncylium w Trydencie stół był umieszczony w pośrodku sali, w której zasiadali Mężowie tego Kon-

cylium, a na tym stole leżało Pismo św. leżały Papiężów wyroki, i Tomasza św. summa teologiczna. Reformatorowie na swój sposób nie mniej znaczący Anielskiemu Doktorowi hołd oddali. Przytaczają pamiętne Marcina Bucera słowa, które obok wyżej wspomnianych słów Chrystusowego Namiestnika położymy: „Usunąć Tomasza, a kościół rozburzę.” —

KRONIKA.

Missye w Dahomej,

(Południowej Afryce).

C Z E Ś C II.

Osobliwe stosunki w Dahomej.

Dalszy ciąg.

Przed kilkoma laty jeszcze było Lagos tylko tymczasowem obozowiskiem dla niewolników, przeznaczonych do Ameryki; teraz jest osadą, która wkrótce może iść w zawody z Sierra Leone. Liczy piękne europejskie domy, wiele białych, a przedewszystkiem tysiąc dwieście katolików; nie mówiąc nic o protestantach. Anglicy starają się nad zatoką Biaffra założyć państwo niepodległe. Piękna osada Sierra Leone jest także w rękach protestantów, i gdyby nie stanęły im w drodze zapora kłótnie pomiędzy sobą, i niepłodność właściwa kacerstwu, to jużby półwysep stał się był właściwem państwem protestanckiem. Także i w naszych okolicach podobne skutki z tych samych przyczyn udaremniają się. Rzeczpospolita Liberia jest właśnie taką próbą, i jeżeli jest, jakby nieżywourodzoną, jeżeli mimo niezmiernych datków z Ameryki, z Anglii i od Protestantów, skutki są dotychczas bardzo małe, to pochodzi to ztąd, że protestantyzm, który jest tylko negacyą, nie zbudować nie może, i ze massoneria, która tem przedsięwzięciem kieruje, stworzoną tylko jest na zniszczenie. O jak wiele byłby zrobił katolicyzm, dziesiątą tylko częścią tych środków pomocniczych!

„Wszyscy wiemy, że rząd jest tym doskonalszym, im więcej zbliża się do Królestwa Bożego, w tym sensie, że wiernie stoi przy prawach najwyższego Pana wszechświata. W Afryce, gdzie człowiek więcej jak gdzie indziej idzie za popędem swęj natury, gdzie obraźnia wszystkie inne siły duszy pochłania i nad nimi przewodzi, jest ta forma rządu jedynie możliwą. Jeżeli nie panuje Bóg prawdziwy, to panuje ten, który pełen pychy zawołał: „Równy będę Najwyższemu!” Znajdują się w okolicy wsie, które tylko do jednego posiadacza należą; niewolnictwo czyni to łatwem. Co mogłoby być piękniejszego, jak założyć miejsce schronienia dla dusz wybranych, i zatknąć sztandar prawdziwej wolności dzieci Bożych wśród tych więzów niewolniczych? Powtarzam, nie od nas to zależy, uczynić pierwszy krok do takiego przedsięwzięcia; nasze źródła pomocnicze zakazują nam wszelką podobną próbę. Jeżeliby zaś Opatrzność Boska pokierowała w tym sensie wypadkami, natędy zakwitłby wkrótce najrozkośniejszy ogród, gdzie teraz dziki krzak cierniowy zapawał nad winnicą Pańską.

„Wprowadzenie Sióstr dla wychowania córek naszego apostolskiego Wikaryatu, byłoby bardzo korzystnym, a nawet potrzebnym. Ale jak Waszój Przewielebności wiadomo, utrudniają tu niezmiernie wydatki wszelkie działania. Trzebaby wszelką żywność sprowadzać z Europy, trzebaby przedewszystkiem starać się o stosowne pomieszkanie i domowe urządzenie. Mieszkania i pożywienia tutejszo-krajowców łatwoby wprawdzie można nabyć; ale byłoby to w tych tak niezdrowych okolicach samobójstwem. Miejszem najstósowniejszym dla zakładu Sióstr byłoby bez wątpienia Lagos. Chrześcianie nie tylko są liczniejsi jak gdzieindziej, lecz należą także wszyscy do Nangos, którzy z Brazylii powrócili. U nich można znaleźć, jako dobry początek, cośkolwiek z owej chrześcijańskiej skromności, łagodnego usposobienia, które po swych panach odziedziczyli, i które są od blaskiem pobożności albo przynajmniej zdolności do niej. Córki chrześcijańskich Nangos, chociaż tu urodzeni, ubierają się obyczajnie, jak córki krajowców, nawet chrześcijańskich, i zdają się mieć poczucie do rzeczy wyższych. Bez tego jest Lagos pomiędzy czterema jako ważnemi oznaczonych punktami, gdzie najpierwej możnaby osiągnąć potrzebną wolność do wybudowania żeńskiego zakładu. Także Agoue byłoby miejscem stósownym. Porto-novo dałoby także wszelkie potrzebne bezpieczeństwo, skoroby zwierzchność francuzka została raz uznana, ale tam znajduje się mało chrześcian. Co się zaś Whydah tyczy, to dałoby założenie domu dla Sióstr również wielkie korzyści; ale wątpię bardzo można w terażniejszych stosunkach o potrzebnym bezpieczeństwie dla kobiet, i niewiedzielibyśmy sposobu ochronienia ich przed dokuczaniem rozmaitemi z powodu pieniędzy, na które tak my, jak wszyscy w tym kraju, bezustannie są wystawieni.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące.

Wykaz

statystyczny części Dyecezyi krakowskiej w Państwie Austryackiem leżącój.

Według Elenchu duchowieństwa części Dyecezyi Krakowskiej w Państwie Austryackiem leżącój na rok bieżący wydanego w drukarni Karola Budweisera in 8vo stron 73., liczy ta część Dyecezyi 128,735 katolików, 311 protestantów, 20,450 Izraelitów, razem 149,504 dusz. Wikaryuszem Apostolskim tej części jest JW. Najprzewielebniejszy ksiądz Antoni Junosza Gałęcki S. T. D. z bożej i świętej Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Amatejski, Kawaler e. k. austryackiego orderu korony żelaznej II klasy, członek sejmu królestw Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. — Urodzony 1811 r. został na kapłana wyświęconym 1834 r. prekonizowany na biskupa Amatejskiego in part. infid. dnia 25 września 1862 r., konsekrowany w Rzymie d. 19 października 1862 r. w kościele Sancta Maria dell' Anima przez Jego Eminencją Kardynała Presbytera Karola Augusta Reisch, Wikaryuszem Apostolskim od Ojca świętego Piusa IX. mianowany dnia 3. listopada 1862, objął zarząd tej części Dyecezyi dnia 11. grudnia 1862 r. —

Kapitułę katedralną składa Prałatów 4, Kanoników 8. Obecnie wakują 3 stała kanoniczne. — Pierwszym Prałatem kapituły katedralnej czyli Dziekanem jest J. W. Najprzewieleb. J. X. Stanisław Ludwik Ogończyk Łętowski biskup Joppejski, kawaler wielkiego krzyża, orderu św. Stanisława i korony żelaznej II klasy itd.

Konsystorz jeneralny biskupi prócz naczelnika swego JWJX. biskupa Wikaryusza Apostolskiego, składa się z 16 rzeczywistych biskupich radców i 5 honorowych. — Kancelarya zaś konsystorska liczy jednego kancelerza i dyrigensa kancelaryi, jednego notaryusza i 2 kancelistów. — Posiedzenia konsystorza odbywają się w każdy Czwartek, jeżeli nie przeszkadza jaka uroczystość. — Cenzorów ksiąg treści religijnej jest 7. — Examinatorów dla kapłanów mających słuchać spowiedzi jest 6. — Examinatorów Prosynodalnych jest 10. — i tylu również sędziów Prosynodalnych. — Sąd biskupi w sprawach małżeństw liczy oprócz prezesa i wice prezesa, 5 sędziów, 2 assesorów, 1 obrońcę małżeństw i 2 notaryuszów. Sąd zaś Metropolitalny czyli II Instancyi składa się z prezesa, wice prezesa, 3 sędziów, 2 assesorów, 1 obrońcy, i 1 notaryusza.

Wydział teologiczny połączony z Uniwersytetem Jagellońskim liczy 7 professorów, na który uczęszcza 6 alumnów dyecezalnych i 29 externistów w większej połowie kleryków zakonnych.

Część ta Dyecezyi Krakowskiej dzieli się na 5 Dekanatów z których dwa w Krakowie a 3 w Okręgu. Kościołów parafialnych i zakonnych znajduje się w tych Dekanatach w ogóle 73. — Kościół parafialny Unitów 1, kościół filialny 1 i kaplic publicznych 20.

Księży świeckich 133, zakonnych 114 razem 247.

Kleryków świeckich teologów 6. — Kleryków zakonnych 62. — Laików 43. — Zakonnice w ogóle 335. —

Klasztorów męzkich jest 15, to jest: Kanoników regularnych Lateraneńskich 1. — XX. Pijarów 1. — XX. Paulinów 1. — Dominikanów 1. — Augustyanów 1. — Karmelitów dawniej obserwy 1. — Karmelitów bosych 1. — Cystersów 1. — Franciszkanów 1. — Bernardynów 2. — Reformatorów 1. — Kapucynów 1. — Bonifratrów 1, i Kamedułów 1. — Nadto w parafii św. Floryana zamieszkuje XX. Missyonarze, a w parafii Bożego Ciała XX. Jezuici. —

Klasztorów żeńskich 9, to jest: PP. Franciszkanek, Kanoniczek św. Ducha de Saxia. — PP. Prezentek. — PP. Dominikanek. — PP. Bernardynek. — PP. Norbertanek. — PP. Wizytek. — PP. Augustyanek, i PP. Karmelitanek. — Siostry zaś Miłosierdzia mają trzy zakłady (domy). Oprócz tego znajduje się Zgromadzenie Sióstr trzeciego zakonu św. Franciszka Seraf. tak zwanych Felicyanek.

Księży Jubilatów liczy się w obrębie tej części Dyecezyi 7, którzy zachowując starszeństwo Jubilacyi tak po sobie następują:

X. Michał Mioduszewski, Missyonarz, wyświęcony na kapłana 1810.

J. W. J. X. biskup Józef Grzegorz Wojtarowicz, wyświęcony na kapłana 1815.

J. X. Antoni Kecki pleban w Morawicy, wyświęcony na kapłana 1816.

J. X. Laurenty Ruciński Senior Wikar. P. M. wyświęcony na kapłana 1817.

J. X. Grzegorz Ligęziński Pleban w Chrzanowie, wyświęcony na kapłana 1817.

J. W. J. X. Biskup Ludwik Łętowski i t. d. wyświęcony na kapłana 1818.

J. X. Laurenty Kutowicz, wyświęcony na kapłana 1818 roku.

W roku upłynionym umarło 2 kapłanów świeckich, 3 kapłanów zakonnych, to jest: Karmelita bosy, Dominikanin i Augustyanin, i jedna zakonnica w klasztorze PP. Wizytek.

W y k a z

statystyczny szkół ludowych Dyecezyi krakowskiej.

Według Szematyzmu szkół ludowych i ich nauczycieli pod kierunkiem Konsystorza Jeneralnego Dyecezyi krakowskiej zostających, na rok bieżący w drukarni Karola Budweisera w Krakowie in 8vo stron 29 wydanego, znajduje się w tej Dyecezyi:

Szkół głównych męzkich	4
Szkół głównych żeńskich	4
Szkół trywialnych żeńskich	2
Szkół trywialnych wspólnych	20
Szkół parafialnych	8
Szkół projektowanych	15

Zakładów przywatn. naukowo - wychowawczych męz. 3

" " " " " "	żeńs. 15
Kurs pedagogiczny męzki	1
Kurs pedagogiczny żeński	1
Dyrektorów szkół głównych	5
Prefektów szkół żeńskich	6
Katechetów	50
Nauczycieli przy tych szkołach	88
Pomocników nauczycielskich	19
Nauczycielek, pomocnic, guvern.	47
Nauczycielek robót ręczn. kobiec.	33

Kandydatów stanu nauczycielskiego na preparand. 38

Kandydatek " " " " " " 40

Dzieci chodzących do szkół na naukę tygodn. 12,248

Na naukę powtarzania uczęszcza 3,113.

Nadzorcą Dyecezalnym tych szkół ludowych jest Najprzewieleb. JX. Oswald Rusinowski S. T. D. Prałat Scholastyk katedry krakowskiej.

Pierwszego Dystryktu szkolnego miejskiego WJX. Jan Chelmecki S. T. D. Radca Konsystorza Jeneralnego, Examinator prosynodalny, nauczyciel religii przy c. k. wyższym gimnazjum u św. Anny.

Drugiego Dystryktu szkolnego miejskiego WJX. Waleryan Serwatowski, Dziekan kollegiaty Wszystkich Świętych, Radca Sądu małżeńskiego I Instancyi, Cenzor ksiąg treści religijnej, Notaryusz I Dekanatu miejskiego, Członek c. k. Towarzystwa naukowego krak.

Na Dystrykt przedmiejski: WJX. Zygmunt Wołek, Exprowincyał, Komisarz Jeneralny zakonów augustyńskich w Krakowie.

Na Dystrykt Bolechowicki: WJX. Wojciech Ciszynski, Dziekan, Pleban w Bolechowicach.

Na Dystrykt Czernichowski: WJX. Floryan Antowski, kan. h. kielecki, Radca honorowy Konsystorza Jlnego Dyecezyi krakow., Radca Sądu małżeńskiego II In-stancyi, Sędzia prosynodalny, Dziekan, Pleban w Rudawie.

Na Dystrykt Nowogórski: WJX. Wojciech Jeńczy, Dziekan, Pleban w Bobrku.—

— Na dniu 12 Lutego b. r. kanonicznie zainstytuowanym został JX. Jan Piechowicz dotychczasowy Administrator kościoła parafjalnego w Liszkach na beneficium curatum tamże.—

— Z powodu kanonicznego zainstytuowania na dniu 20 Lutego b. r. JX. Ignacego Orzechowskiego plebana w Sance na beneficium curatum w Rybny, zamianował Prześwityny Konsytorz Jeneralny Dyecezyi Krakowskiej JX. Ignacego Wojsa, dotychczasowego Administratora kościoła parafjalnego w Rybny, Administratorem osierconego beneficium curatum w Sance.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 2. 3 i 4 Marca na świętego Kazimierza P. K. P. czterdziesto-godzinne nabożeństwo w kościele XX. Reformatów.

Dnia 5. 6. i 7. Marca na świętego Tomasza z Akwinu czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele XX. Dominikanów.

Korrespondencya.

Z Tarnowskiej dyecezyi: Z wielkiem zadziwieniem wyczytaliśmy w Tygodniku Katolickim Nr. 7. str. 60. w korespondencyi z Tarnowa, jakoby Galicya nie posiadała „pisma jakiego perjodycznego dla Duchowieństwa.” Nie można żadną miarą przypuścić, aby Korrespondent ten był stanu duchownego, gdyż większa część duchowieństwa dyecezyi Tarnowskiej prenumeruje Czasopismo tygodniowe „Krzyż,” przeznaczone tak jak i Tygodnik Katolicki, szczególnie dla duchowieństwa, chociaż znajdują się i świeccy w tej dyecezyi, którzy takowe trzymają. Gdyby ta rzecz nie zdawała się nam za nadto dziecinną i przeciwną całkiem godności kapłańskiej, bylibyśmy raczej skłonni do podejrzywania Redakcyi Tygodnika o fabrykację Korrespondencyi tej pod tytułem z Tarnowa w miejscu wydawnictwa, dla przyczepienia przypisku swego w nawiasie jako gazetarską reklamę, gdyż żadną miarą nie da się podobna ignorancya ze strony duchowieństwa dyecezyi Tarnowskiej przypuścić, iżby w położeniu tak bliskim Krakowa nie wiedziało, co się w nim dzieje na polu literatury kościelnej. Z drugiej strony nie można przypuścić, żeby to pisał kto z osób świeckich zamieszkałych w tej dyecezyi, gdyż i im chęć szermierki z wszelkimi dziennikami niemieckimi i polskimi w naszych stronach całkiem jest obcą. — Zostawiamy więc dalsze ocenienie taktyki tej nie katolickiej Tygodnika Katolickiego sądowi szanownych Czytelników „Krzyża” i „Tygodnika,” życząc szczęścia nowemu pismu przez autora pożądanemu. *Jeden z Czytelników „Krzyża” i „Tygodnika.”*

Dołącza się „Nauka parafjalna,” dla prenumerujących.